

## Bliźniak, czyli wszystko razy dwa

Michał Stangret 26-10-2005, ostatnia aktualizacja 26-10-2005 00:25

**Zajmują najwyższe stanowiska w polityce, grają w najpopularniejszym serialu, osiągają sukcesy w sporcie. Co takiego bliźniacy mają, że im wszystko się udaje?**

Gdy w 1981 roku na świat przysły bliźniaczki Barbara i Jenna Bush, ich ojciec George (dziś prezydent USA) chwycił za telefon i zadzwonił do Madeleine Albright, sekretarz stanu USA: "Laura urodziła mi bliźniaczki! Musisz mi podpowiedzieć, jak się wychowuje takie dzieci". - Nie przejmuj się, George. One sobie same poradzą - odpowiedziała Madeleine, szczęśliwa matka bliźniaczek Anne i Alice.

Tą anegdotę do dziś opowiadają sobie członkowie elitarnego Stowarzyszenia Rodziców Bliźniąt, do której należą m.in. aktor Robert DeNiro (ojciec bliźniaków Aarona i Juliana), Mel Gibson (ojciec Edwarda i Christiana) czy Jane Seymour (synowie Chris i John). Po narodzinach dzieci wszyscy co miesiąc uczęszczali z pociechami na spotkania w Waszyngtonie. Po co? - Bo bliźniaki trzymają się razem. To elita - żartował DeNiro w wywiadzie dla magazynu "Vanity Fair".

Joanna Tkacz założyła w Warszawie stowarzyszenie Internetowy Klub Bliźniaka, organizuje spotkania dla rodziców i ich dzieci. Według niej wyjątkowość bliźniąt nie wynika tylko z łączącej ich niesamowitej więzi. - One od samego urodzenia przyzwyczajone są do rywalizacji. Konkurują o pierś matki, o kolana taty, potem o zabawki. Są ambitne i dlatego wkraczają w dorosłe życie bez kompleksów. Wielu rodziców opowiada mi, że ich maluchy potrafią porozumiewać się telepatycznie i posiadają nieprzeciętne umiejętności - mówi Tkacz.

### Bóg jest w dwóch osobach

Od niepamiętnych czasów na całym świecie bliźniakom przypisywano nadprzyrodzone zdolności. W starożytnej Mezopotamii modlono się do nich jak do półbogów, uznawano za czarowników. Wierzono, że kto podniesie na nich rękę albo tylko w myślach złorzeczy, jest skazany na życiowego pecha, a w przyszłości na śmierć w męczarniach. Wczesną Mezopotamią według legendy rządili obdarzeni magiczną mocą bliźniacy Lugalgirra i Meslamtaea. Bliźnięta o boskich cechach - Ormazd i Aryman - władały też Persją, ale prawdziwą czcią bliźniacy cieszyli się w mitologii greckiej. Tu pojawiły się niezliczone pary bliźniąt, które łączyły dwie cechy - zawsze rodziły się w nadzwyczajnych okolicznościach (burza, głód, wojna) i płodził je najwyższy bóg, czyli Zeus. I to w określonym celu: miały ratować świat przed zagładą (Kastor i Polluks) albo bronić lud przed najeźdźcą (Amfion i Zetos).

W starożytnych Indiach to z bliźniąt, które przyszło na świat pierwsze, było darem ludzi dla Boga, a to, które urodziło się drugie - darem Boga dla ludzi. Dlatego pierwsze często zostawało duchownym, a drugie - wojownikiem.

Może właśnie dlatego Jarosław Kaczyński, który urodził się 45 minut przed Lechem, to typ samotnika - bardziej strateg niż wojownik. W przeciwieństwie do brata, który jest bardziej śmiały, towarzyski, a że walczyć potrafi - pokazał w kampanii prezydenckiej.

### Bo oni mogą więcej

Dziś w Polsce mieszka 420 tys. bliźniaków. Dla wielu z nich fakt posiadania bliźniaczego rodzeństwa wiązał się często z nieprzyjemnościami. - Gdy byliśmy młodzi traktowano nas inaczej, rzucano uszczypliwe uwagi. Gdy któryś zrobił coś nie tak, zawsze dostało się też drugiemu - mówi Marcin Mroczek, serialowy Piotrek Zduński z serialu "M jak miłość". Dziś Marcin i jego brat Rafał uwierzyli we własne siły. - Przecież właśnie dzięki temu, że mam brata bliźniaka, wybrałem karierę aktorską. Moja przygoda z filmem zaczęła się od castingu, na którym szukano właśnie takiego rodzeństwa - dodaje Marcin.

- Posiadanie brata bliźniaka to dla mnie siła napędowa. Mam się komu zwierzyć i wiem, że on na 100 proc. mnie zrozumie - mówi Paweł Brożek, piłkarz krakowskiej Wisły, brat Piotra, który zresztą też jest piłkarzem.

Czy dla bliźniaków Lecha i Jarosława Kaczyńskich - którzy nie dość, że poprowadzili swą partię do zwycięstwa w wyborach parlamentarnych, tworzą rząd, to jeszcze jeden został prezydentem - inspiracją mogli być legendami bliźniacy Romulus i Remus, wykarmieni przez wilczycę założyciele Rzymu? Tego nie wiemy. Ale ich rządy mogą oznaczać w Polsce renesans sympatii do "podwójnych". - Gdy idę ulicą i widzę bliźniaków, to czuję do nich sympatię. To dlatego, że my wspieramy się wzajemnie - mówi Marcin Mroczek. - To, że teraz w Polsce władza jest w pewnym sensie w jednym ręku, może być pozytywne. Będzie łatwiej rządzić, bo będzie jedna koncepcja. Brat bratu nie będzie blokował ustaw - dodaje Mroczek.



fot. Dominik Sadowski / AG



Fot. Albert Zawada / AG



Fot. Michał Mutor / AG



Fot. DEREK OLIVER AP



Fot. ANDREW MILLIGAN AP

### ZOBACZ TAKŻE

• **Stawni "podwójni":** (26-10-05, 03:00)